

Protokół z posiedzenia Komisji Skarg, Wniosków i Petycji
Rady Gminy Suchy Las
z dnia 25.08.2025 roku.

Porządek posiedzenia:

1. Otwarcie posiedzenia.
2. Powitanie przybyłych na posiedzenie Komisji.
3. Stwierdzenie ważności posiedzenia Komisji.
4. Zatwierdzenie porządku obrad.
5. Rozpatrzenie skargi w części dotyczącej nie należytego realizowania zadań przez panią dyrektor SP1 w Suchym Lesie.
6. Sprawy bieżące.
7. Wolne głosy i wnioski.
8. Zakończenie posiedzenia.

Ad. 1 – 4.

Przewodniczący K. Łączkowski otworzył posiedzenie Komisji, powitał członków Komisji i gości oraz stwierdził prawomocność posiedzenia na podstawie listy obecności. Porządek obrad został przyjęty jednomyślnie.

Ad. 5.

Wypowiedź babci dziecka, którego sprawa dotyczy:

„Uczestniczyłam w pobytach szkolnych wnuka jeśli chodzi o spotkania różnego typu i podejmowałam aktywność w tym temacie, ponieważ wnuk jest wychowywany przez samotną mamę, więc naturalnym jest, że rodzina się włącza - babcia czy dziadek. Przed przyjęciem do szkoły była wizyta u pani dyrektor. Wnuk został przyjęty jako dziecko z orzeczeniem. Jest dzieckiem żywym, które się czasami wyłącza. Pełna dokumentacja została dostarczona. Wnuk był w jednej klasie, potem został przesunięty do innej. Od samego początku wnuk miał problemy z integracją. Było podkreślone to, że jest potrzeba kształcenia specjalnego w tym sensie, że dykcja szkoły z wniosku rodziców wystąpiła o nauczyciela współorganizującego/wspomagającego. Osobiście przedstawiłam panu wójtowi, że jest to inteligentne dziecko, ale wrażliwe i niestety nie umie zachować tego rygoru bycia w grupie, a jest to konieczne w szkole. Ma deficyt koncentracji uwagi, a nauczyciel wspomagający bardzo by pomógł. Wójt przychylił się do prośby. Teraz pojawił się problem: jak włączyć takie dziecko z orzeczeniem do grupy w szkole kierując na te właściwe tory i zapewniając właściwe reakcje interpersonalne. Dziecko zostało przyjęte i otrzymało pomoc od wójta i dodatkowo ze strony szkoły miało regularne spotkania z pedagogiem, a poza szkołą uczęszczał na zajęcia psychologiczne. Dziecko jest dwujęzyczne, rozwojem, poziomem intelektualnym zasobem słownictwa przewyższa inne dzieci, ale jednocześnie brak uwagi może powodować to, że on podczas lekcji może chcieć chodzić, przeszkadzać innym dzieciom, zaczepiać. Wychowawca określił, że wnuk jest „niegrzeczny”, choć nie ma takiego określenia jak „dziecko niegrzeczne”. To dziecko jest po prostu inne. Nauczyciel rzeczywiście miał kłopoty, ale nie tylko z wnukiem. Była jeszcze dziewczynka. To jest symptomatyczne, ponieważ obu uczniów już nie ma. Nauczyciel uznał, że na pierwszy ogień pójdzie wnuk, który jest persona non grata. W przekonaniu rodziny nauczyciel współdziałał w tym zakresie, a wręcz wraz z rodzicami uznając, że dziecko jest niegrzeczne i niewychowane, rozpoczął na pozaszkolnym zebraniu w godzinach popołudniowych wraz z innymi rodzicami – jeśli takie dziecko jest przeszkodą, to trzeba je wyeliminować z grupy. Na tapetę

wzięta została również dziewczynka, której obecność w klasie była niepożądana. Dlaczego? Dlatego, że była żywa i miała wszy o czym wszyscy wiedzieli, że jest niepotrzebna i nawet była ośmieszana przy tablicy. Te działania miały charakter narastający. Zwracanie się do dziecka po nazwisku sprawiało wrażenie, że grupa odniosła wrażenie, że może sobie teraz po wnuku ujeżdżać i dokuczać (agresja, obraźliwe komentarze, pobicie w szatni). To był hejt za przyzwoleniem nauczyciela. Nie było przeprowadzonej żadnej rozmowy z uczniami na temat hejtu, żeby dzieci zrozumiały, że czasami jesteśmy inni z uwagi na pewne uwarunkowania psychomotoryczne. Pani od wf-u zareagowała i poinformowała wychowawcę, że źle się dzieje i że chłopcy pobili wnuka. Wychowawca raz, że nie uświadamiał klasy jak postępować z trudnym dzieckiem, to odpowiedział że go to nie obchodzi, bo to nie było na jego lekcji. Wnuk był też wyłączany z zajęć grupowych, a trzeba zaznaczyć, że proces włączania osób takich jak wnuk w grupę jest bardzo istotny. Przedstawione postępowanie doprowadziło do poważnych problemów emocjonalnych. Dzwoniłam do kuratorium i była kierowana prośba do pani wizytator i dyrekcji o przeprowadzenie działań naprawczych (np. cyklicznych wykładów prowadzonych przez psychologów na temat hejtu, temat naruszenia nietykalności osobistej). Rola rodzica: podejmowanie stosownych działań, żeby dziecko w systemie szkolnym zostało włączone. Rodzic podejmował działania: dziecko należy do harcerstwa, uczęszcza na zajęcia sportowe pozaszkolne, pływa, uczy się języka i ma regularne wizyty u psychologa, współpraca ze szkołą. Ta współpraca ze względu na uwagi w dzienniku i nagany wymuszała częste kontakty matki ze szkołą i wychowawcą. Dyrekcja zawsze życzliwie przyjmowała te wizyty, a wychowawca odbierał je jako nękanie. Wychowawca potrafił się nie przywitać widząc mnie odbierającą wnuka. Zauważyłam pewne zderzenie na linii wychowawca – dziecko, które potrzebuje szczególnej troski i pomocy. Zauważyłam pewien deficyt. Podejmowane działania były nakierowane na całkowite wyeliminowanie wnuka ze społeczności szkolnej. Wychowawca doprowadził do planowanej izolacji. W mentalności dziecka nastąpiło utrwalenie przekonania o niższej wartości, które jest do dzisiaj. Świadome odłączanie dziecka od grupy spowodowało, że kolejnego dnia wnuk oświadczył: babciu, ja już tam więcej nie pójdę. Spełniło się marzenie wychowawcy. Przy całej klasie powiedział: jednego się pozbyłem, teraz ciebie. Tak zwrócił się do dziewczynki. Dziewczynki też już nie ma w tej klasie. Pytam państwa: czy o to chodziło? Kto tu jest przegranym? Nauczyciel kontra dziecko, czy dziecko kontra nauczyciel? Czy wygrał pan wychowawca? Oczywiście można go oczyścić, bo nic takiego nie zrobił. Mam wrażenie, że nie koniecznie był przygotowany na pracę z dziećmi. Dwie osoby mu przydzielono być może trudniejsze. Może nastąpił tu jakiś deficyt zapoznania się z tematem. A może przegrał mój wnuk? Będzie z tym żył dalej. Już na samym początku poczuł się bardzo, bardzo odrzucony przez grupę, którą jest klasa. Mam wniosek: powinien być rzecznik praw dziecka współpracujący z kuratorium i z dyrekcją szkoły, który będzie stosował odpowiednie kroki w zakresie działań naprawczych w interesie dziecka. Ja tutaj nie podnoszę problemu skargi. Podnoszę problem dziecka, które nie ma ochrony. Wnuk jest teraz w innej szkole. Zdał drugą klasę. Bardzo ładnie przerobił materiał. Uczy się z pomocą mamy, babci, taty. W prawdzie jest z rozbitego domu i dość traum ma za sobą, ale to co go spotkało w szkole – on na to nie zasłużył.”

Przewodniczący K. Łączkowski zapytał dyrektor M. Antas co ona na to? Skarga dotyczy braku reakcji. Czy była jakaś reakcja ze strony dyrekcji?

Dyrektor SP1 M. Antas odnosząc się do całej sytuacji oznajmiła: „dziecko zostało przyjęte do szkoły w 2023 roku, kiedy funkcję dyrektora pełniła pani B. Kulas. Mama była zadowolona. Prowadziła rozmowy zarówno z panią dyrektorem Kulas i Kolasieńską. Ja z mamą przez półtora roku spotkałam się dwukrotnie, a z babcią dziś po raz pierwszy. Rzeczywiście w sytuacjach nas niepokojących, mama była zapraszana

na rozmowy i takie rozmowy odbywały się w gabinecie dyrektora w obecności dyrektora Kolasińskiej i Błoch-Drzewieckiej. W odniesieniu do tematu nękania dziecka przez kolegów mam notatkę służbową sporządzoną przez dyrektora Błoch-Drzewiecką (*pani Antas odczytała notatkę*). Jak wspomniała wcześniej babcia, pismo zostało skierowane również do kuratorium, to pani wice dyrektor była również na rozmowie wyjaśniając kwestie związane z przyjęciem dziecka do szkoły i zebrania rodziców poza szkołą (*pani Antas odczytała pismo*). Na spotkaniu w kuratorium ustalono, że to ono udzieli pisemnych informacji o podejmowanych działaniach w związku z zastrzeżeniami zgłoszonymi przez rodziców dziecka. W przypadku braku powodzenia zostaną nawiązane mediacje.”

Dyrektor SP1 M. Antas odczytała stanowisko szkoły w sprawie zarzutów skierowanych pod adresem wychowawcy.

Przewodniczący K. Łączkowski zapytał „czy pani skarżąca dostała coś takiego?”

Dyrektor SP1 M. Antas oznajmiła, że była to odpowiedź na pismo skierowane do szkoły z kuratorium. Taką odpowiedź otrzymała pani wizytator. To kuratorium miało udzielić informacji pani skarżącej.

Mama dziecka poinformowała, że nigdy nie otrzymała żadnego pisma ze szkoły, ani z kuratorium.

Babcia dziecka poprosiła o informację w jakich terminach i trybie składała skargi, skoro taki zapis znalazł się w odpowiedzi do kuratorium i dodała, że nigdy nie złożyła żadnej skargi.

Dyrektor SP1 M. Antas oznajmiła, że być może był to nieodpowiedni dobór słów. Jeśli chodzi o stwierdzenie dotyczące pogadanek, to takie się odbywają. Pani nauczyciel wspomagająca (pedagog specjalny) i mama dziecka były w stałym kontakcie w kwestii postępów dziecka w nauce i funkcjonowaniu w zespole klasowym.

Mama dziecka, przytaczając sytuację z festynu szkolnego, gdzie wychowawca wspomniał o jej synu, który nie był już uczniem SP1, informuje o tym panią dyrektora i słyszy „nie ma dziecka, nie ma tematu”. Mama przez moment odniosła wrażenie, że pani dyrektora rozumie dziwiąc się, że czym sobie zasłużył były uczeń, że jest z nazwiska wspominany przy innych uczniach i rodzicach na festynie szkolnym. To wrażenie zdaniem mamy było mylne, bo okazuje się, że dyrekcja nie ma żadnych zastrzeżeń co do pracy wychowawcy.

Dyrektor SP1 M. Antas poinformowała, że po każdej informacji otrzymanej od mamy czy babci dziecka była przeprowadzana rozmowa wyjaśniająca z wychowawcą celem wyjaśnienia.

Mama dziecka przyznała, że faktycznie musiało dochodzić do ww. rozmów dyscyplinarnych, ponieważ natychmiast widziała pogorszenie relacji wychowawca-syn.

Radny A. Bartkowiak zapytał, czy inni rodzice zgłaszali zastrzeżenie co do pracy wychowawcy?

Dyrektor SP1 M. Antas odpowiedziała, że nie miała informacji/nie kojarzy, żeby któryś z rodziców wskazywał na to, że w klasie dzieją się sytuacje niewłaściwe, nieodpowiednie.

Mama ucznia przekazała informację o piśmie, które złożyła mama uczennicy, która w trybie interwencyjnym opuściła SP1 oraz dodała opis zachowanie wychowawcy względem uczennicy.

Z-ca wójta I. Ciok zapytała dlaczego wielospecjalistyczna ocena poziomu funkcjonowania ucznia, skoro sporządzana jest co roku na nowo, to jest identyczna z klasy pierwszej i drugiej?

Dyrektor SP1 M. Antas odpowiedziała, że będzie musiała o tym porozmawiać z osobą sporządzającą, czyli z psychologiem szkolnym. Taką analizę dokonuje wychowawca, pedagog specjalny i psycholog szkolny.

Z-ca wójta I. Ciok poprosiła o wyjaśnienia, bo istniejąca ocena wskazuje na to, że między I i II klasą nie nastąpił ani progres, ani regres. W indywidualnym programie edukacyjno-terapeutycznym są wskazówki dla wychowawcy i nauczyciela wspierającego. Czy szkoła monitoruje te działania i ocenia ich skuteczność? Jakie funkcje społeczne, zgodnie ze wskazówkami, miał powierzone uczeń?

Dyrektor SP1 M. Antas odpowiedziała, że sądzi że dla każdego ucznia tworzony jest indywidualny program edukacyjno-terapeutyczny. Jest to program tworzony na dany etap, ale jest tworzony również dokument analizowany po każdym półroczu i wówczas grupa pedagogów pracujących w zespole klasowym i rodzic analizują gdzie jest postęp i sukces odniesiony w danych aspektach, a nad czym trzeba jeszcze popracować. Przy jednym dokumencie jest podpis mamy, przy drugim podpisu brak. Widocznie mama ucznia nie była zaproszona. Wychowawca poinformował dyrektora, że doszło do spotkania z rodzicem i dokonano analizy wytycznych. Tak powstał odpowiedni dokument.

Z-ca wójta I. Ciok poinformowała, że data sporządzenia indywidualnego program edukacyjno-terapeutyczny jest wcześniejsza niż data orzeczenia.

Dyrektor SP1 M. Antas oznajmiła, że jest to prawdopodobnie błąd drukarski. Być może była to kwestia edytowania.

Przewodniczący K. Łączkowski poinformował, że: „cały czas brakuje mi komunikacji między panią, a panią, słowo przeciw słowu, nie ma decydujących dokumentów”.

Radny A. Bartkowiak wskazał, że są dokumenty przedstawiony przez panią dyrektor i dokumenty podpisane przez rodziców.

Mama ucznia przypomniała, że wielokrotnie była na spotkaniach z dyrekcją, dzwoniła, pisała maile i okazuje się, że nie została z tego sporządzona żadna formalna notatka.

Babcia ucznia zapytała, czy trwające spotkanie ma charakter rozstrzygający o winie, czy informujący z wyciągnięciem wniosków?

Przewodniczący K. Łączkowski odpowiedział, że komisja będzie jeszcze dyskutować w temacie, bo sprawa wygląda dość skomplikowanie.

Babcia ucznia powtórzyła, że nigdy nie wystąpiła z żadną skargą do dyrekcji. Jeżeli interweniowała jako babcia, czy prosiła o spotkanie i wielokrotnie dzwoniła w sprawie odbycia spotkania, to prosiła o podejmowanie działań. To był aspekt przyszłościowy. Zwracała uwagę na sytuacje, które nie powinny mieć miejsca.

Mama dziecka poprosiła dyrektora SP1 o przypomnienie daty wprowadzenia zakazu chodzenia do toalety. Pani dyrektor odpowiedziała, że nie wydała takiego zakazu. Mama ucznia dodała, że dowiedziała się od wychowawcy, że jest zakaz korzystania z toalety w czasie lekcji i dzieci muszą wytrzymać do przerwy. W szczególności syn nie mógł wychodzić do toalety w czasie lekcji, ponieważ zdaniem wychowawcy, zaczął używać tej możliwości jako sposobu rozchodzenia swojej nadpobudliwości. Syn nie miał powierzanych dodatkowych zadań o które pytała pani z-ca wójta. Syn

musiał siedzieć. Cała sytuacja wskazuje na brak elementarnej wiedzy na temat tego jak funkcjonują dzieci w danym stanie, o którym wiedział wychowawca.

Dyrektor M. Antas poinformowała, że wychowawca był kilkakrotnie obserwowany przez dyrekcję (obserwacje niezapowiedziane). Dyrektor nie miała absolutnie żadnych zastrzeżeń do prowadzonej lekcji. Dziecko na lekcji pracowało bardzo dobrze. Uczestniczył w lekcji również nauczyciel wspomagający. Panie wicedyrektorki również obserwowały lekcje, m.in. w-f. Sytuacje i zachowania dzieci lepsze/gorsze były natychmiast omawiane z wychowawcą, żeby potrafił zareagować i odpowiedni zaopiekować się dziećmi.

Mama i babcia ucznia opuścili posiedzenie komisji.

Z-ca wójta I. Ciok zapytała, czy po omówieniu ww. sytuacji z wychowawcą nastąpiła weryfikacja podjętych ustaleń?

Dyrektor M. Antas odpowiedziała twierdząco i dodała, że była przeprowadzona rozmowa z wychowawcą i nauczycielem współorganizujących z dopytaniem jak wyglądają lekcje. Sprawdzane było, czy zasugerowane wcześniej elementy zostały wprowadzone. Mama otrzymała również od pani dyrektor ustną informację, że syn działał/funkcjonował na lekcjach prawidłowo.

Radny A. Bartkowiak zapytał, czy którekolwiek z zarzutów dotyczących wychowawcy, a przedstawionych przez mamę i babcię ucznia potwierdzone były przez inne osoby?

Dyrektor M. Antas odpowiedziała, że nie otrzymała takich informacji. Rodzice raczej są zadowoleni z tego, jak klasa jest prowadzona przez wychowawcę. Pani dyrektor dodała, że dziecko jest bardzo inteligentne i zdolne, natomiast w jej odczuciu, po przesłедzeniu mobidziennika dziecko pojawiało się w szkole o 08.30, 08.30. Są pojedyncze dni, kiedy był w szkole punktualnie.

Pani dyrektor opisała relacje mamy z wychowawcą i odczytała prowadzoną korespondencję mailową mamy z nauczycielami.

Z-ca wójta I. Ciok zapytała, czy rodzice i dzieci z klasy zostali przygotowani i poinformowani o specjalnych potrzebach dziecka?

Dyrektor M. Antas odpowiedziała, że jeśli rodzic sam nie powie, to dyrekcja nie ma prawa informować pozostałych rodziców. (00:48) Dzieci natomiast są uświadamiane, ponieważ na początku roku każdą klasę odwiedza pedagog i psycholog informując, że są różne sytuacje, że niektóre dzieci pracują inaczej.

00:52

Radny J. Dudkiewicz zadał dwa pytania: należy przypomnieć sobie co jest przedmiotem dyskusji komisji i czy nie należałoby wysłuchać również wychowawcy? Radny dodał, że zna dziecko o którym jest mowa na komisji i odniósł wrażenie, że szuka on środowiska w którym byłoby akceptowane (opowiadało, że nie chce chodzić do szkoły).

Dyrektor M. Antas przekazała przewodniczącemu K. Łączkowskiemu odczytane dokumenty dotyczące omawianej sprawy celem ponownego zapoznania się przez członków komisji.

Ad. 7 - 9.

Na tym posiedzenie komisji zakończono.

Protokółowała:
Justyna Krawczyk

Przewodniczący:
Krzysztof Łączkowski